Nr. 67 — Sobota, dnia 9-go marca 1929 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem — Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 15, tel. 81-06 i 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 9 wiecz. ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Nowe posunięcie w rozgrywce Rządu z Sejmem

Dymisja ministra Skarbu Czechowicza

Wersjom o dalszych zmianach w Rządzie

zaprzeczają komunikaty ze źródeł oficjalnych

Jak grom z jasnego nieba spada na społeczeństwo wieść o ustąpieniu Ministra Skarbu. Fakty wiążące się z sobą szły kolejno, jak następuje:

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej — śledczej, zapaść miała decyzja o pociągnięciu Min. Czechowicza przed Trybunał Stanu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej.

Wczoraj o godz. 11-ej obradowało prezydjum B.B.

Już wówczas Min. Czechowicz (rankiem) złożył dymisję. Premjer Bartel o godzinie 11 bawił pół godziny w Belwederze, poczem następne pół godziny — na Zamku.

Na czas tych dwuch konferencji Klub B. B. prosił o odroczenia posiedzenia komisji.

Dymisja została przyjęta — Min. Skarbu stanął przed oskarżycielami, jako pan Czechowicz i mógł mówić od siebie. *Mógł już gromy ciskać, skargi zanosić lub bronić się —* wszystko na swój własny rachunek.

Zbyt wiele ma zasług realnych „Minister Skarbu", *aby mu mógł ich umniejszyć* „pan Czechowicz" *takim czy innem przemówieniem na komisji. Dlatego, po godnym żalu fakcie, ustąpienie zasłużonego Ministra, mniejsza już o to, co mówiło rozżalenie człowieka, mającego poczucie sprawiedliwości dla własnych zasług, rozżalenie tem tragiczniejsze, że przed wyrafinowanemi... „parlamentarzystami" okazane.*

P.P.S. — chytrze się wzruszyło, a na prawicy, jak zawsze niezbyt szebkiej w orjentacji, skupiło się. Znów głupie położenie starszych panów z endecji.

W każdym razie i tu i tam — konsternacja.

* * *

Czy dymisja Ministra Czechowicza — to wszystko?

Takie pytanie zadawały sobie koła polityczne wczoraj, zaskoczone niespodzianką.

I... zaczęły krążyć nazwiska, jak chorągiewki przesuwane na karcie ordre de bataille rządu obecnego i... przyszłego.

Teki Ministra Przemysłu i Ministra Pracy plotka naznacza chorągiewką „vacat" już od najbliższych dni.

Premjer Bartel, Min. Świtalski, gen. Sosnkowski, dyerktor departamentu Starzyński, generał Górecki — te nowinki przy różnych kombinacjach zmian wymieniane były w plotce.

Lecz czyż nie lepiej, nie mądrzej nie plotkować, *a zostawić ewentualnie czasowi rozstrzygnięcie, skoro jedno jest tylko pewne: tymczasem kierownikiem Skarbu został wiceminister Grodyński.*

A wszystkim dalszym zmianom oficjalny komunikat zaprzecza.

* * *

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, wyznaczone na godz. 11-tą, zostało na żądanie przedstawicieli Klubu B.B.W.R. odroczone do godziny 12.30. Po tej przerwie przewodniczący pos. Byrka *udzielił głosu p. Min. Czechowiczowi*, który zaznaczył, że znajduje się *w stanie dymisji* i z tego powodu nie może spełnić żądania komisji i przedłożyć poszczególnych uchwał Rady Ministrów,

Zkolei p. Minister złożył oświadczenie

Następnie zabrał głos referent *pos. Lieberman*, który w konkluzji zgłosił następujące wnioski: 1) uprasza się p. Min. Skarbu, by wyjawił komisji konkretne fakty i okoliczności oraz przeszkody, które nie pozwoliły mu, mimo upłynięcia przeszło roku, przedłożyć Sejmowi projektu ustawowego o kredytach dodatkowych za 1927/28 r. 2) uprasza się p. Ministra Skarbu o udzielenie komisji pisma N. I. K. z dnia 10 stycznia 1928 r., w którem po raz pierwszy N.I.K. zażądała przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych Sejmowi, 3) zaprasza się na następne posiedzenie prezesa N.I.K. p. Wróblewskiego, jako świadka, celem przesłuchania go na rodzaj i wysokość sum, wydatkowanych poza budżetem, przyczem prezes N.I.K. Państwa ma przedłożyć Komisji wszystkie sprawozdania miesięczne Ministerstwa Skarbu za powyższy okres budżetowy wraz z dotyczącemi uchwałami Rady Ministrów na podstawie których wydatki zostały poczynione.

Przewodniczący pos. Byrka oświadcza się *przeciwko wnioskom referenta*. Uważa je za niepotrzebne. P. Minister w swojem oświetleniu stanu rzeczy **oświadczył, że nie można** odeń oczekiwać dalszych wyjaśnień.

Pos. Kościałkowski przyłączył się w swoim wywodzie do zdania przewodniczącego i sądzi, że sprawa dojrzała już do ostatecznego załatwienia.

Na popołudniowem posiedzeniu, po wyczerpaniu listy mówców *przystąpiono do głosowania.*

Wniosek posła Downarowicza, domagający się przejścia do porządku dziennego nad wnioskem Wyzwolenia w sprawie pociągnięcia Min. Skarbu przed trybunał stanu — *odrzucono 18 głosami przeciwko 9.*

Wnioski referenta pos. Liebermana (patrz powyżej) przyjęła komisja *19 głosami przeciwko 9.*

Komunikat Klubu B. B.

Klub B. B. wydał następujący komunikat:

Z przebiegu dyskusji wynikają następujące wnioski:

1) Sprawa stanu faktycznego i kwestja prawna jest jasna i nie budzi wątpliwości:

a) przekroczenia budżetowe miały miejsce;

b) dodatkowe kredyty nie zostały przedłożone i uchwalone. Ten faktyczny stan i formalno - prawną stronę przyznaje oskarżony b. minister oraz dawno już przyznał ją Rząd. Różnica między stanowiskiem oskarżycieli min. Czechowicza, a jego obrońców polega na tem, że zdaniem oskarżających miało miejsce przekroczenie ustawy, a zdaniem obrońców — przekroczenia ustawy nie było.

2) Wobec tego stanu rzeczy sprawa dojrzała do decyzji Izby: oddać albo nie oddać do Trybunału Stanu. Żadne względy rzeczowe za przewlekaniem sprawy przez komisje nie przemawiają.

3) Prowadzenie dalszych dochodzeń, żądanie dokumentów, jak to zresztą stwierdzili sami mówcy opozycji wynika z dążności sejmu do podtrzymywania zamętu wywołanego już wnioskiem i umożliwienia sobie dalszej demagogji i szerzenia niestworzonych pogłosek wykazał to dobitnie pos. Kościałkowski.

4) Wniosek pos. Woźnickiego i innych o pociąganie przed Trybunał Stanu jest bezzasadny, ponieważ oskarżenie dotyczy sprawy formalnej, t. j. terminu, w jakim ma być zgłoszona ustawa o kredytach dodatkowych. Sprawa ta została już przesądzona uchwałą sejmu z dnia 5 grudnia 1928 roku, **przyjmującą do wiadomości oświadczenie Prezesa Rady Ministrów, że ustawę taką przedłoży.** Termin przedłożenia nie został uchwałą przesądzony, a nawet wniosek posła Rybarskiego, domagający się wyznaczenia terminu został odrzucony.

5) Żądanie akt, dotyczących sposobu zużycia otwartych kredytów przez komisję śledczą Sejmu, powołaną do rozpatrzenia wniosku pos. Woźnickiego i kolegów o pociągnięcie przed Trybunał Stanu min. Czechowicza jest bezpodstawne i bezzasadne, gdyż wniosek tej sprawy nie dotyczy. Oskarżenie dotyczy sprawy formalno - prawnej, a nie merytorycznej. Komisja Sejmu, uchwalając wnioski pos. Liebermana, wyzyskuje swe kompetencje, jako organ Sejmu dla demagogji i partyjnych celów stronnictw większości **sejmowej.**

Ostatnie słowo „oskarżonego"

P. P. S. rozrzewnione — prawica w głupim położeniu a wszystko razem... nic już nie pomoże

Oskarżacie mnie panowie o przekroczenia budżetowe w roku 1927/28 bez zgody uprzedniej ciał ustawodawczych.

Oświadczam panom, że uważałbym swą pracę za ułatwioną, **jeżeliby uzyskanie uprzedniej sankcji parlamentu było dla mnie możliwe.** Zmniejszyłoby to presję Min. Skarbu ze strony innych resortów, leżałoby to w interesie naszego rozwoju gospodarczego, oczywista, **jeżeliby współpraca rządu i sejmu odbywała się w normalnych warunkach.** Nie mogę jednak zamykać oczu na fakt, że **pracować musiałem w wyjątkowych okolicznościach**, że w r. 27/28 sejm był prawie nieczynny i że jako minister skarbu **miałem drogę do sejmu zamkniętą.** Czy mogłem spowodować odroczenie do czasu ustawowego załatwienia kredytów na wyżywienie wojska, na płace urzędnicze, renty, obsługę pożyczek państwowych, czy nie byłoby połączone ze **szkodą dla kraju** odmówienie kredytów Bankowi Rolnemu, a choćby na budowę portu gdyńskiego?

Twierdzicie panowie i to jest głównym waszym argumentem, że Min. Skarbu obowiązany był wymagać od rządu bezwzględnego respektowania praw parlamentu w dziedzinie budżetowej i gdy widział, że tym prawom może grozić uszczuplenie — winien był niezwłocznie zgłosić dymisję. Innemi słowy, wymagacie panowie odemnie, ministra skarbu, żeby był wyznawcą zasady: „Fiat justitia, pereat mundus" i **przekładał ją ponad interesy kraju. Jeżelibym mógł** stanąć na gruncie formalnym, to przecież znalazłbym się w sprzeczności z wymogami życia i nie mógłbym osiągnąć tego celu, który mnie jako Min. Skarbu musi przyświecać. **Celem tym było uporządkowanie finansów państwa.** Daleka od polityki praca moja w tym kierunku nie pozostała bezowocna i daje mi zadowolenia wewnętrzne, że żadne udręki nie mogą go zniweczyć. **Osiągnięcie najwyższego celu mego życia zawdzięczam wyłącznie i jedynie Marszałkowi Piłsudskiemu. Jakże więc mogliście żądać, żebym wystąpił wobec niego z wotum nieufności, gdy wam, moim oskarżycielom sumienie nie pozwoliło tego uczynić?**

Jest dla mnie niezrozumiałe, **jak można pod groźbą postawienia w stan oskarżenia** wymagać od Min. Skarbu, żeby popełnił czyn nielojalny wobec rządu i wniósł projekt ustawy o dodatkowych kredydach we własnem imieniu **z pominięciem premjera,** który uzależnił to przedłożenie od zamknięcia rachunkowego. Zrozumiałbym żądanie, aby Min. Skarbu przyspieszył to przedłożenie, ewentualnie, o ileby nie mógł tego uczynić — podał się do dymisji. O tem, jakie prądy i stanowisko zajmowano w tej sprawie w łonie rządu, będąc w stanie dymisji — mówić nie będę. Gdy jednak przyjąłem do wiadomości oświadczenie w tej sprawie p. prem, Bartla, uważać musiałem **ewentualność konfliktu za wykluczone** i nie mógłbym jako członek rządu, zająć w tej sprawie bardziej nieprzejednanego stanowiska, niż sejm, a tembardziej, że **uważałem za punkt ambicji sfinalizowanie oddawna przygotowanych operacyj kredytowych ogromnej wagi dla państwa.** Przyspieszyłem prace nad zamknięciami rachunkowemi i złożyłem je już N. I. K.

WYWIAD Z MINISTREM CZECHOWICZEM

B. minister skarbu Czechowicz udzielił prasie wywiadu, w którem na pytanie:

— Jakie były istotne przyczyny ustąpienia p. ministra? — odpowiedział:

— Nie uważam za możliwe pogodzenie obowiązków czynnego ministra skarbu z rolą człowieka zmuszonego do obrony w związku z wytoczonym mu procesem.

— Ile słuszności jest w rozsiewanych pogłoskach, że rząd nie chce się wyrachować ze swych wydatków?

— Nie ma żadnej słuszności, gdyż dopiero rząd obecny w ciągu dwuch ostatnich lat wyrachował się z wydatków. Technika pracy w ministerstwie usprawniona została do takiego stopnia , że nietylko sporzadzono sprawozdania rachunkowe za lata 1926, 1927, 1928, lecz nadto przygotowano sprawozdania za lata poprzednie od 1923.

Sprawozdanie za rok 1927/28 Najwyższa Izba Kontroli otrzymała przed paru tygodniami.

N. I. K. jest organizacją Sejmu i wyrachowanie się przed nią równoznaczne jest z wyrachowaniem się przed Sejmem.

Na ostatnie pytanie: Czy ustąpienie p. ministra nie stoi równocześnie w związku z t. zw. prądami etatystycznemi, które niepokoją sfery gospodarcze? — p. minister odpowiedział:

— Zapewniam pana, że dymisja moja nie ma nic wspólnego z tą kwestją.

Budżet min. Sprawiedliwości w Senacie

Rzeczowe obrady zakłócone oszczerstwami klubu niemieckiego

W czasie dzisiejszych obrad nad budżetem sen. Schreiber, referując preliminarz budżetowy Ministerstwa Sprawiedliwości, zaznaczył, że uprawnienia Ministra Sprawiedliwości w Polsce *są znacznie mniejsze, niż na zachodzie*, i że zbyt mało czyni się wysiłków, aby je rozszerzyć.

Sen. Perzyński podkreśla zasługi Ministerstwa w dziedzinie opracowywania ustaw unifikacyjnych, oraz w sprawie poprawy więziennictwa. Dalej stanowczo odpiera zarzuty, stawiane sądom polskim, uważając wszelkie alarmy za nieuzasadnione i podkreślając *niedostateczne uposażenie sędziów i ciężkie warunki ich pracy.*

Sen. Pant (Kl. Niem.) oświadcza, że według jego zdania, Ministerstwo Sprawiedliwości mogłoby się nazywać Ministerstwem Sądownictwa i Więziennictwa, a nie zasługuje na nazwę Ministerstwa Sprawiedliwości i uważa, że sądy są narzędziem polityki.

Mówiąc o aresztowaniu pos. Ulitza, zaznacza, że aresztowany był on jedynie dlatego, że jest kierownikiem Volksbundu, która to instytucja przeszkadza (?) wynarodowieniu Niemców i zaznacza, że aresztowanie to opiera się rzekomo na sfałszowanym dokumencie.

Sen. Skokowski (B. B.) skarży się na złe uposażenie sędziów i uważa, że powiększenie liczby etatów jest rzeczą konieczną.

Omawia dalej sprawę wymiaru sprawiedliwości, a nawiązując do przemówienia sen. Panta, który pomawiał sądy polskie o stronniczość i powiedział, że wyroki są zgóry przygotowane, zaznacza, że jest **rzeczą niedopuszczalną mówić tu o sprawie, która jest jeszcze w sądzie.**

Panowie zdają sobie sprawę z tego, jaki ma cel mówienia o tem w tej chwili. Sen. Pant odpowiada z miejsca: „niewinny człowiek siedzi".

Na to sen. Skokowski mówi: „Pan nie może mówić czy on jest niewinny, Pan nie jest jego sędzią". Nawiązując do przemówienia sen. Posnera, mówca oświadcza, że **nie zna ani jednego wypadku stronniczości wyroków sądów polskich, bez względu na to czy stał przed sądem Polak, czy obywatel innej narodowości.**

Po tem przemówieniu marszałek Szymański oświadczył co następuje:

„Nie jestem zwolennikiem **środków policyjnych** i zostawiam zupełną swobodę wypowiadania swego zdania. Wolno krytykować rząd, **ale nie wolno obrażać.** P. sen Pant powiedział, że Ministerstwo Sprawiedliwości w Polsce nie zasługuje na swą nazwę, **jest to obraza i przywołuję sen. Panta do porządku".**

Po przemówieniu sen. Dobrzańskiego (Kl. Nar.) zabrał głos p. minister sprawiedliwości Car.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA CARA.

Minister sprawiedliwości Car **ostatnie** przemówienia oraz mowę sen. Panta uważa za bardzo patetyczne, **ale mało rzeczowe.**

Dziękuje natomiast tym mówcom, którzy przemawiali rzeczowo. Porusza dalej minister sprawę etatów oraz zaznacza, że wina zawieszenia ustaw jest sprzeczna z konstytucją i nie spada na Ministerstwo Sprawiedliwości. „Poczuwam się oczywiście do solidarności z całym gabinetem, ale jeżeliby tę sprawę rozpatrywać wyłącznie ze stanowiska obowiązku mojego resortu, to w mooim resorcie niema żadnych takich ustaw.

Pan referent miał zapewne na myśli ustawę, dotyczącą swobód obywatelskich. Ta ustawa należy do innego resortu, ale rzecz ta nie jest tak łatwą do zrealizowania, jak to sobie wyobraża sprawozdawca konstytucyjny.

Dalej minister zaznacza, że cieszy go fakt, że referent wyraził dla niego uznanie, w szczególności w odniesieniu do ustawy o ustroju sądów powszechnych, która w drugiej Izbie spotkała się z tak ostrą krytyką. „Żałuję — mówił minister — że w tej krytyce grały **rolę momenty polityczne**, o nie rzeczowe.

Sądzę, że w najbliższej przyszłości, gdy przestaną działać przepisy wyjątkowe, przechodnie, to uznanie obejmie szersze koła".

Po przemówieniu ministra p. marszałek Szymański zarządził przerwę do godz. 16-ej.

Po przerwie Senat przystąpił do budżetu Min. Skarbu. Referent sen. Szarski (B.B.) oświadczył, że reforma podstawowa systemu podatkowego jest koniecznością. Sen. Szarski referując dalej budżet emerytur, rent i pensji oraz długów państwowych, proponuje przyjęcie ich bez zmian w brzmieniu sejmowem.

W dyskusji zabierali głos m. in. sen. Daszyńska-Golińska, Głąbiński, oświadczając, iż klub jego uchyli się od głosowania, senator Przybylski i Iżycki.

Następnie marszałek odczytał pismo prezesa Rady Ministrów, donoszące o zwolnieniu min. Czechowicza ze stanowiska Ministra Skarbu i mianowania wiceministra Grodyńskiego kierownikiem Ministerstwa.

Zkolei Izba przystąpiła do budżetu Min. Przemysłu i Handlu, referowanego przez sen. Zaglenicznego.

Po referacie sen. Zaglenicznego o budżecie Min. Przem. i Handlu zabierali głos sen. Gaszyński, Gliwic, Rogowicz i Przybylski, poczem przystąpiono do budżetu Min. Spr. Wojskowych referowanego przez sen. Gaszyńskiego. Komisja zmniejszyła uposażenia o 7.618.561, zwiększyła podróże o 1.041.436 i zwróciła się o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego o 2 miljony.

Śmierć przemysłowca-nędzarza

Tragedja założyciela fabryki samochodów

NOWY JORK, 8. 3. W Detroit zmarł w 74 roku życia Dawid Buick, założyciel fabryki samochodów „Buick". Buick zmarł prawie w nędzy, prowadząc opłakane życie jako nauczyciel szkolny.

W chwili zgonu założyciela fabryki, która jest najgroźniejszym konkurentem Forda, krąży po świecie około 2-ch miljonów samochodów z nazwiskiem jego na chłodnicy.

Życie Buicka było splotem wznoszenia się na wyżyny i strasznego upadku, do którego przyczyniła się w dużej mierze choroba, spowodowana przepracowaniem.

Rewelacje Trockiego

wywołały ogromny niepokój w Sowietach

BERLIN, 8.3. Jak donoszą z Moskwy, Politbiuro wezwało Trockiego, aby zaniechał walki ,prowadzonej przeciw partji zagranicą.

Ten krok Politbiura spowodowała treść artykułów Trockiego, umieszczonych w prasie angielskiej i francuskiej.

Jeżeli Trocki nie zastosuje się do tego żądania, wówczas partja zarządzi przeciw niemu represje i zabroni ogłaszania artykułów Trockiego w Rosji.

Na posiedzeniu zarządu partji moskiewskiej oświadczył Stalin, że wysiedlenie Trockiego było potrzebne dla uniknięcia niebezpieczeństwa, zagrażającego wewnętrznemu pokojowi sowietów.

Rozpaczliwa sytuacja powstańców meksykańskich

Vera Cruz zpowrotem w rękach wojsk rządowych

NOWY JORK, 8. 3. (Tel. wł.). Sytuacja w Meksyku po zdobyciu przez wojska rządowe Vera Cruz pogorszyła się dla powstańców od wczoraj bardzo. Cała południowa część Meksyku jest obecnie w ręku rządu.

Połączenia kolejowe na międzynarodowej linji Meksyk — Laredo zostały znowu przywrócone.

Ośrodek plantacji kawy Cordoba znajduje się w ręku wojsk rządowych. Rewolucyjne wojska prowincji Oayca oddzielone linją wysokich gór nie mogły nieść pomocy otoczonemu w Vera Cruz gen. Aguirra.

Jedynie w prowincji Synalca wojska rewolucyjne są panami sytuacji. Dowodzi niemi, t. zn. południową armją rewolucjonistów, gen. Manzo, który po zajęciu prowincji Mazaplan, wziął szturmem miasto garnizonowe Guymas w prowincji Senora.

Rząd meksykański jednak do ofenzywy wojsk powstańczych w tym odcinku nie przywiązuje decydującej wagi, ponieważ główna decyzja zapadła już około Vera Cruz i w pobliżu portu zatoki meksykańskiej. W każdym razie niebezpieczeństwo zajęcia przez rewolucjonistów stolicy minęło zupełnie.

WALKI OKRĘTÓW z LODAMI

Statki znikają w tajemniczy sposób

KILONJA, 8. 3. Sowieckie łamacze lodów, wezwane do niesienia pomocy okrętom uwięzionym w lodach na niemieckim Bałtyku, narazie same walczą z ogromnemi trudnościami i nie mogą sobie dać rady z lodami.

„Jermak" dotarł wprawdzie onegdaj wieczorem do portu kilońskiego, lecz wczoraj o godzinie 13-ej zawrócił zpowrotem do zatoki meklemburskiej, by pospieszyć na ratunek drugiemu sowieckiemu łamaczowi „Truwerowi", wysłanemu dla ratowania okrętu „Sayn". Nad ranem bowiem zarówno „Truwor" jak „Sayn" rozpaczliwie sygnalizowały, że są w wielkiem niebezpieczeństwie, ponieważ kra spycha je z szybkością dwu mil na godzinę na wschód.

Koszty akcji sowieckich łamaczy lodów wynoszą 20 — 25 tysięcy marek dziennie.

Wobec małej nadziei, żeby łamacze mogły wkrótce rozwinąć skuteczną działalność ratunkową, samoloty zaprowiantowały wczoraj znowu statki uwięzione na pełnem morzu, wśród których znajduje się „Tczew".

Samoloty stwierdziły, że z liczby ośmiu, zaopatrywanych w żywność okrętów, statek „Göta XI" znikł bez śladu. Mimo poszukiwań okrętu tego nie odnaleziono. Przypuszczają, że błąka się po morzu wraz z lodami, w których tkwi.

Rewelacyjny zwrot w śledztwie

o zamach na listonosza we Lwowie

Mecuk przyznał się, że działał z rozkazu ukr. org. wojsk. Zeznanie listonosza. Zgon jednej z ofiar strzelaniny

LWÓW, 8.3 (tel. wł.). W sprawie zamachu na listonosza Kochanowskiego w toczącem się z całą energją śledztwie zaszedł sensacyjny zwrot, który rozjaśnił wiele tajemniczych dotychczas momentów tej całej sprawy. Śledztwo natrafiło na wysoce ciekawe momenty.

Aresztowany pod zarzutem zamachu Mecuk, student praw, przyznał się, iż należy do ukraińskiej organizacji wojskowej oraz twierdził, iż działał w tym wypadku z jej rozkazu.

Zrabowane pieniądze, które zamachowcy chcieli odebrać Kochanowskiemu, miały być przeznaczone **na pomoc dla więźniów politycznych.** Co do znajomości z rzekomą Bransmanówną aresztowany twierdzi, że poznał ją tylko pobieżnie za pośrednictwem drugiego uczestnika zamachu i nic bliższego o tej kobiecie powiedzieć nie może. Przedtem jej nie znał.

Ustalono również kim był drugi sprawca napadu zastrzelony podczas pościgu. Okazało się, iż był to 25-letni Jarosław Lubowicz, **student 4-go roku Uniwersytetu Jana Kazimierza.** Zamieszkiwał on u niejakiego Łuczki przy ul. Piastów wraz ze swym bratem.

Badany listonosz Kochanowski wniósł do śledztwa szereg nowych momentów, a mianowicie zeznał on, że kilkakrotnie już nosił pieniądze adresowane na nazwisko Poli Bronsmann. Krytycznego dnia, gdy wszedł do pokoju jeden z rabusiów rzucił się na niego, drugi zaś starał mu się zarzucić stryczek na szyję. Dzielny funkcjonarjusz wyrwał się jednak z rąk bandytów, **rzucił krzesłem w okno,** rozbił je i zaczął wołać pomocy.

To spłoszyło napastników, którzy rzucili się do ucieczki, w drzwiach jednak Mecuk odwrócił się, dobył błyskawicznie rewolweru i strzelił do listonosza. Kula przeszła tuż obok skroni i **jedynie cudem** Kochanowski uniknął śmierci.

Konduktor kolejowy, który brał udział w pościgu starając się zatrzymać bandytę, został przez niego postrzelony, **zmarł wczoraj w szpitalu.**

Wobec szerzonych pogłosek, iż zabity Lubowicz nie został zastrzelony przez policjantów, a nie chcąc dać się w ręce policji, popełnił samobójstwo, stwierdzić należy, iż sekcja zwłok wykazała, iż zgon nastąpił wskutek strzałów, jakie oddali atakujący policjanci.

Co się tyczy Mecuka, to nie stanie on przed sądem doraźnym, gdyż niema jeszcze ukończonych lat 20,

Wczoraj przybył do Lwowa **ojciec aresztowanego.**

Krzyże zasługi dla 638 rolników

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W związku z nadaniem przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Krzyża Zasługi 638 rolnikom, którzy swą pracą przyczynili się do podniesienia drobnego rolnictwa, w dniu 10 b. m. odbędą się uroczystości wedle następującego programu:

Godz. 10-ta rano Msza w Katedrze Św. Jana, godz. 11.30 złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, godz. 12-ta obiad, godz. 15.30 przedstawienie w Teatrze Wielkim, godz. 20-ta dekoracja i raut na Zamku.

Uczestnicy uroczystości z prowincji, którzy pozostaną w Warszawie na 11-go b. m., będą mieli zapewnione kwatery, wyżywienie i ułatwienia w zwiedzaniu miasta.

Krwawe starcie

komunistów z socjalistami

BERLIN, 8.3. Wczoraj wieczorem w miejscowości Wösrden przyszło do krwawych starć między komunistami a socjalistami, przyczem dwu socjalistów zasztyletowano. Z pośród komunistów jest jeden zabity, 7 zaś ciężko rannych.

Góra zasypała wieś

grzebiąc pod skałami 100 osób

LONDYN, 8.3. (Tel. wł.) Według doniesień z Lizbony nadeszły wiadomości radjowe z miasta Funchal na wyspie Madera, że tam wskutek gwałtownego i ulewnego oberwania chmur pod miastem Vincent nastąpiło katastrofalne obsunięcie się olbrzymich mas górskich. Ziemia wynosząca około 5 miljonów m. sześciennych pogrzebała całą wieś, przyczem około 100 ludzi znalazło śmierć. Liczba rannych dochodzi do 300.

18-ta Loterja Państwowa

V-ta klasa — trzeci dzień.

Zł. 20.000 na n-ry: 12613 170199.

Zł. 10.000 na n-ry: 15260 56509 67289 96720 121298.

Zł. 5.000 na n-ry: 3832 13853 72526 96787 108114 173442.

Zł. 3.000 na n-ry: 33169 42328 54861 71435 75911 86037 161376.

Zł. 2.000 na n-ry: 32727 37300 42627 50174 54206 57603 65901 71239 96840 114563 123942 136057 154029 167310.

Zł. 1.000 na n-ry: 7706 15856 20452 32376 52643 54890 75316 77792 83056 122991 140692.

Zł. 600 na n-ry: 4123 7485 17751 18311 25268 28605 32581 34689 36144 55137 59326 67713 74772 79663 85532 92465 101681 109777 115247 131130 131580 134685 137215 154450 156751 163302 174392.

Zł. 500 na n-ry: 6177 7609 7938 8535 9935 11599 12082 13735 14054 14703 15264 15704 16034 16349 16984 17328 18973 20524 22590 22611 25582 27343 30735 32196 32750 33254 33426 36300 42882 43979 44276 45249 47071 47142 47380 49425 50475 52218 52765 54329 55237 55393 61087 61548 61592 61806 61882 62226 62311 62723 63184 64808 66659 69249 69668 69805 70073 72077 72148 72601 72854 76333 77645 78262 78336 80303 80826 84922 85900 86381 88515 89014 90046 90916 90969 92079 93007 95866 96247 97500 98778 103722 107609 109100 109308 109819 111671 113507 115560 116025 120494 121369 127512 128130 130977 135932 136116 136547 140568 140867 143588 144115 146260 146679 146917 148571 148601 149312 149815 151982 152766 154242 157069 161010 161464 165258 167032 167298 169719 172483 174831.

Nowa zdobycz robotnicza

Realne prace rządu, a pusta demagogja partyjna

W przeddzień rozpoczęcia w Sejmie dyskusji konstytucyjnej Rada Ministrów uchwaliła projekt „Ustawy o ubezpieczeniach społecznych dla robotników". Opinja publiczna, której uwaga zwrócona i pochłonięta była sprawą Konstytucji, nie wykazała zrazu żywszego zainteresowania dla doniosłej ustawy społecznej.

Ustawa ta przedewszystkiem daje robotnikom w b. zaborach austrjackim i rosyjskim ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i starości, a wdowom i sierotom zapewnia po śmierci ich żywicieli środki do egzystencji.

W. b. zaborze pruskim z Górnym Śląskiem, niedostateczne obecnie renty mają według motywów i tekstu projektu ulec podwyżce.

Ani jedna reforma społeczna nie cieszy się wśród warstw robotniczych **tak wielką popularnością** i tak niecierpliwie nie była oczekiwana, jak ubezpieczenia niezdolnych do pracy, starców, wdów i sierot. Od czasu dekretu o godzinach pracy data wniesienia do Sejmu projektu ubezpieczeń jest najważniejszym momentem w rozwoju ustawodawstwa socjalnego w Polsce.

Nie wdając się na tem miejscu w omówienie rządowego projektu, w którym przed ostatecznym zredagowaniem uwzględniono żądanie i uwagi związków zawodowych i zrzeszeń przemysłowców, należy zaznaczyć, iż wprowadzenie w życie ubezpieczeń dla mas robotniczych będzie **głębokiem przeżyciem niepozbawionem skutków w nastrojach politycznych tychże mas.**

W spodziewanych zmianach, jakie muszą zajść w psychice i poglądach robotniczych, tkwi klucz do zrozumienia tej napozór zadziwiającej, **chłodnej rezerwy**, z jaką t. zw. partje robotnicze, a przedewszystkiem P. P. S. spotkały wiadomość, iż projekt ubezpieczeń wszedł na drogę ustawodawczą.

Już w szybkiem tempie wprowadzone roku ub. ubezpieczenia dla pracowników umysłowych, którym moc obowiązującą nadał dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, a nie ustawa sejmowa, było ciężką porażką dla lewicy miast. Nastroje polityczne ostatniego (styczniowego r. b.) kongresu pracowników umysłowych było choć spóźnioną, ale poglądową nauką, jak **realna praca rządu przeważa demagogję partyjników.**

Ale został się jeszcze dla demagogji wdzięczniejszy teren: robotniczy.

Projekt ubezpieczeń robotniczych socjalistom był znany. Wiadomo było, iż podwyższa świadczenia socjalne w b. zaborach austrjackim i rosyjskim z 9 do 12 proc. robociny. W sferach P. P. S. jednakże uważano, iż przemysłowcy do uchwalenia nowego projektu, który podwyższa jednocześnie robociznę o 3 procent nie dopuszczą, a rząd wobec groźby ruiny wielu przedsiębiorstw nie zdecyduje się na wniesienie projektu do ciał ustawodawczych. **Nie wierzac w realizację projektu P. P. S., jednocześnie realizacji tej bała się.**

Na listopadowym kongresie P. P. S. w Sosnowcu poseł Lieberman, mówiąc o możliwości wniesienia projektu, kwalifikował zgóry ten krok rządu, jako **„manewr Bismarka".** W tem powiedzeniu poseł Lieberman zdradził właściwe intencje swej partji, która uczestnicząc, lub silny mając wpływ na przedmajowe rządy, nie może się z tych czasów pochlubić umiarkowanym choćby dorobkiem w dziedzinie reformy społecznej.

Z chwilą zatwierdzenia przez Radę Ministrów projektu ubezpieczeń, działalność P. P. S. staje się utrudnioną. Frazesy pp. Niedziałkowskich i Diamandów o „obszarniczo-kapitalistycznym rządzie Piłsduskiego" dziwnie prędko **tracą świeżość i rumieńce** wobec łańcucha rzeczywistych i namacalnych korzyści, jakie od rządu pomajowych zyskała klasa robotnicza. Demagogja stanie się nieprzekonywująca wobec bliskiego terminu całkowitej rozbudowy ubezpieczeń społecznych.

Reforma ubezpieczeń jest najcięższym, choć nie ostatnim zapewne ciosem, jaki działalność rządu zadała partyjnictwu z pod znaku P. P. S., na jej najbardziej obronnym terenie, bo w psychice i nastrojach mas robotniczych.

St. P.

W kraju synów Chama

Tam, gdzie powstaje pierwsza polska placówka dyplomatyczną

„Hasło" wczorajsze donosiło, że w tych dniach wyjeżdża radca M. S. Z. p. Kwapiszewski na placówkę Gen. Konsulatu Rzplitej do stolicy Afryki południowej.

Dla przeciętnego Europejczyka stanowią olbrzymie obszary Afryki Południowej prawie nieznaną krainę. Zainteresowanie ogółu skupia się od lat wielu wyłącznie około Afryki Północnej, której przestrzenie od Marokka do Egiptu przechowują dziś stare tradycje Wschodu, z czasów wojującego Islamu, nietknięte prawie kulturą zachodnio-europejską.

Zupełne przeciwieństwo stanowi Afryka Południowa, którą możnaby nazwać drugą Europą. Dawno przestała ona być europejską kolonją, a w starym kraju murzyńskim zakorzeniła się na dobre **europejska cywilizacja.**

Zgoła inaczej czuje się tutaj Europejczyk, jak w Północnej Afryce, gdzie np. Francuz uważa się tylko za chwilowego przybysza i stara się zawsze wrócić do ojczyzny. Tu natomiast wychodźcy zapomnieli prawie o swojej ojczyźnie, dawo już nie nazywają się Holendrami, Francuzami, Niemcami i t. d., lecz **tylko Afrykanami**, wyznają swój **afrykański nacjonalizm**, mają swój własny język afrykański, rodzaj narzecza flamandzkiego.

Nacjonalizm jest tu oczywiście synonimem uniezależnienia się od Anglji, oznacza dążenie do samodzielności i autonomji. Parlamentaryzm Burów zwyciężył w ostatnich czasach na całej linji i Unja południowo-afrykańska jest wprawdzie dziś kolonją angielską, posiada jednak **narodowo - afrykański rząd.**

Na budynkach rządowych, dworcach kolejowych, urzędach pocztowych i t. d. widać wszędzie napisy w dwuch językach, t.j. tamże sieć kolejowa opasuje przestrzeń większą od obszarów Francji, Belgji, Holandji i Norwegji — razem wziętych.

Ktoby się spodziewał ujrzeć w Kraju Przylądowym miasto o jakimś orjentalnym charakterze, srodzeby się rozczarował, mimo, że jest tam niewiele malajskiej ludności. Prócz kilku nowoczesnych, minjaturowych moszei, których zresztą trzeba długo szukać, nim się je znajdzie, nie masz tam ani jednego gmachu o wschodniej architekturze. Wszystkie domy budowane są **po europejsku**, odznaczają się praktycznym zmysłem i miłym wyglądem. Są to przeważnie parterowe domy, obliczone na jedną rodzinę, otoczone ogrodami kwietnymi, o egzotycznej roślinności. Prawie każdy większy ogród zaopatrzony jest w plac tenisowy, otwarte baseny kąpielowe i sadzawki lub stawy, w których pływają czerwone i niebieskie lotosy.

Niejeden wyobraża sobie **Przylądek Dobrej Nadziei**, jako skalisty obszar. Tymczasem pełno tam urodzajnych winnic i ogrodów owocowych, rozsianych gęsto również i w samem mieście, otoczonem wokół wielkimi lasami, o tropikalnej wegetacji, ciągnącymi się nieprzerwanie od wybrzeży morskich, aż do najwyższych gór we wnętrzu kraju.

W ciągu wiekowych, straszliwych, walk, wygubili „biali" czarnych tubylców, albo ich wyparli do wnętrza kraju, narzucając im **zupełną niewolę.** Czarni są tu wyłącznie tylko sługami, nieposiadającymi żadnych praw, są — używając średniowiecznej terminologji prawa niemieckiego — „Vogefrie", t. zn. można takiego człowieka **bezkarnie zabić, porwać, czy obrabować.**

Od świtu do późnej nocy, pracują tylko dla „białego", który uważa, że nie powinien tutaj **ruszyć nawet palcem.**

Południowo-afrykański murzyn nie wyobraża sobie nawet, że gdzieś tam za morzami, istnieją kraje, w których nie mieszkają czarni, a gdy mu się o tem opowiada, zapytuje: „Któż tam w takim razie pracuje dla „białego", jeśli niema tam murzynów". Choć niewolnictwo zostało tam już dawno zniesione ustawowo, nie uważa się mimo to „czarnego" za człowieka.

I tak w Kapstadzie muszą czarni znajdować się po godzinie 9-ej wieczorem w swojej dzielnicy i nie mogą jej opuszczać **przez całą noc, bez specjalnego zezwolenia.** We wnętrzu kraju nie wolno im nawet chodzić po trotuarach, tylko po jezdni. W czasie rozpraw sądowych przeciw czarnym, mają moc prawną wyłącznie tylko zeznania białych, według których musi zapaść wyrok sądowy.

Farmerzy nie wiedzą co to wyrzuty sumienia z powodu **krzywdzenia tubylców**, gdyż uspokaja ich biblijne zdanie, że: „**synowie Chama będą sługami braci swoich**", które uważają niejako za boską autoryzację władczych uprawnień, wobec ludności czarnej.

Trzebaby znać dokładnie **dzieje krwawego ujarzmienia tego kraju**, aby rozumieć stosunki panujące w Południowej Afryce, obce **zupełnie europejskim pojęciom.** Mało tymczasem wie się w Europie o tych walkach, i czasach brutalnej, holenderskiej przemocy, zapomniano już prawie o beznadziejnych walkach Burów, w których zginęło 23 tys. **kobiet i dzieci. Pamięta o tem dobrze jednak tutejsza ludność.**

Dziś wszyscy nazywają się Afrykanami, dawno już zapomnieli ojczystego języka i od wielu pokoleń mówią wyłącznie po afrykańsku. Europejczyk niema wyobrażenia o wspaniałych, olbrzymich posiadłościach tych ludzi, o ich plantacjach owocowych i djamentowych polach. Bogactwa Południowej Afryki przypominają pod wielu względami stosunki amerykańskie, tylko, że to, czego brakuje Ameryce, reprezentowane jest tutaj bardzo silnie: wielka **tradycja starych rodów, która** uszlachetniająco **wpłynęła na rozwój kultury całego kraju.**

TRZEŹWY GŁOS NIEMIECKI

o działalności Korfantego

KATOWICE, 8.3. — Organ pacyfistów niemieckich „Das andere Deutschland", zamieścił ciekawy artykuł na temat stosunków politycznych na terenie województwa śląskiego.

Pismo to stwierdza, że Sejm śląski nie został rozwiązany dlatego, by aresztować posła Ulitza, lecz właściwą przyczyną rozwiązania była osoba Korfantego, który na terenie Sejmu śląskiego oddawna prowadził gwałtowną akcję przeciwko rządowi polskiemu, który dłużej tych stosunków tolerować nie mógł. — Walka, jaka się toczy na terenie województwa śląskiego, jest walką wewnętrzną pomiędzy Korfantym a rządem polskim.

Niemcy niepotrzebnie zajęli w tej walce jednostronne stanowisko, popierając bez zastrzeżeń p. Korfantego.

Pismo stwierdza, że położenie Niemców na Śląsku przed objęciem stanowiska wojewody przez p. Grażyńskiego, było nieszczególne, za co winę ponosi Korfanty, który **miał** decydujący wpływ na poprzednich wojewodów. — Niemcy zrobiliby lepiej, gdyby zamiast alarmów z powodu Ulitza weszli **na** drogę prawdziwego porozumienia z czynnikami polskiemi. Niestety dotąd porozumienia takiego szczerze nie chcą. Tak trzeźwo **dotąd** jeszcze żaden dziennik niemiecki o stosunkach politycznych na Śląsku nie pisał.

200 anarchistów pod kluczem

Policja warszawska zdobyła komunistyczny „Czarny Okop"

Policja polityczna wkroczyła dziś w nocy do lokalu niezależnych socjalistów przy ul. Leszno Nr. 49 w Warszawie, gdzie odbywało się zebranie anarchistyczne.

Rok temu na zjeździe „anarchsitycznej federacji Polski" wyłoniono organizację rewolucyjną pod groźnie brzmiącą nazwą „Czarny Okop", do zwalczania kapitalizmu i państwa.

Właśnie dzisiejszej nocy „Czarny Okop" radził, jakby najskuteczniej zwalczyń Państwo i kapitalizm.

W czasie ożywionej dyskusji nad tym zawiłym problemem na sali zjawiła się policja, co wśród anarchistów wywołało żywe poruszenie.

Większość zebranych zamierzała ratować się ucieczką przez okna. Policja zamiary te pokrzyżowała.

Zatrzymano około 200 osób.

Główne skrzypce w „Czarnym Okopie" dzierżył niejaki Mojżesz Gatwin (Franciszkańska 10).

Skonfiskowano różne dokumenty oraz pisemko anarchistyczne p. t. „Młody rewolucjonista".

Czas leci... może zapomnieli...

Powstaniec czy prowokator?

Obywatelka Łodzi upomina się o skonfiskowany majątek

Niejaka Olga Szefner, zamieszkała w Łodzi przy ul. Sierakowskiego Nr. 8, zwróciła się do władz państwowych z prośbą, aby te przyczyniły się do odbioru majątku, jaki posiadał jej dziadek w Aleksandrowie przy ul. Spacerowej Nr. 85.

Olga Szefner na poparcie swej prośby przedstawiła władzom państwowym tragiczny obraz życia dziadka jej Heinricha, który w roku 1863, jako powstaniec został *powieszony przez moskali*, a Heinrich był tragiczny i że majątek Heinricha został skonfiskowany przez władze carskie.

Na skutek powyższej prośby, władze przeprowadziły dochodzenie, w toku którego okazało się, że Heinrich nie był nigdy powstańcem, a natomiast w roku 1863 *denuncjował powstańców* przed władzami zaborczemi i na skutek tych denuncjacji cały szereg powstańców zawisł na stryczku.

Kiedy powstańcy dowiedzieli się, że denuncjuje ich przed władzami zaborczemi niejaki Ernest Heinrich, zamieszkujący w Aleksandrowie i posiadający tamże majątek, postanowili go powiesić. Na skutek tego postanowienia dnia 2 września 1863 r. przybyli w godzinach rannych do mieszkania Heinricha i wywieźli go z sobą do okolicznych lasów, gdzie rozpoczęli badanie. Heinrich *przyznał się*, iż denuncjował ich przed władzami zaborczemi.

Wskutek takiego zeznania powstańcy przywieźli Heinricha do miejscowego pastora i rozkazali mu wyspowiadać Heinricha i udzielić mu komunji świętej. Po tej ceremonji powstańcy w liczbie około 35 na podwodach udali się traktem do Podębic, gdzie wprost osady sołtysa Cybarta zatrzymali się i *na chojaku powiesili Heinricha.*

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że rzeczywiście Heinricha powiesili powstańcy, a przywódcą, wydającym rozkaz, jak się okazało, był porucznik powstania Henryk Rżewski. Badany przez władze weteran-powstańca porucznik Henryk Rżewski, który po dziś dzień szczęśliwie żyje i zamieszkuje stale we wsi Srebrna, powiatu łódzkiego, zeznał, że rzeczywiście Heinrich był prowokatorem i denuncjował powstańców przed władzami zaborczemi, wskutek czego powstańcy, któremi on w okręgu aleksandrowskim przewodził postanowili Heinricha powiesić.

W dalszym toku dochodzenia ustalono, że majątek Heinricha nie był skonfiskowany, lecz został sprzedany przez rodzinę, a w roku 1908 nabył tę posiadłość niejaki J. H. Golc, aktem rejentalnym, który został sporządzony u rejenta łódzkiego Jousserema i majątek ten w dalszym ciągu jest w posiadaniu prawnym J. H. Golca.

Wobec takiego rewelacyjnego dochodzenia władze starościńskie postanowiły prośbę Olgi Szefner *nie uwzględnić* i zakomunikowały jej, że dziadek jej nigdy nie był powstańcem, a zwykłym denuncjatorem i że majątek, jaki posiadał jest prawnie odstąpiony Golcowi.

KRONIKA

Sobota, 9 marca, Franciszki Rz.
Niedziela, 10 marca, 40 męczenników.

TEATRY.

Teatr Miejski — To, co najważniejsze.
Teatr Kameralny — Poławiacze cieni.
Teatr Pupularny — Dwie sieroty.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Spowiedź szesnastoletniej.
Bajka — Hrabina Paryża.
Casino — Pieniądz.
Capitol — O czem się nie mówi rodzicom.
Corso — Złodzieje hotelowi.
Czary — Na stokach cytadeli.
Dom Ludowy — Gdy mężczyzna się budzi.
Era — Człowiek z biczem.
Grand-Kino — Kobiety na śliskiej drodze.
Luna — Awantury arabskie.
Miejskie Kino Oświatowe — Pan Tadeusz.
Mimoza — Burza.
Odeon — Król ułanów.
Palace — Arcyzłodziej z Damaszku.
Resursa — Biała sonata.
Spółdzielnia — Skrzydła.
Słońce — W ogniu i potokach krwi.
Victoria — W porywie zmysłów.
Wodewil — Księżniczka Dunaju.
Zachęta — Gehenna zdradzonego męża.

Uznanie dla policji łódzkiej

W dniu wczorajszym zwróciła się do komendanta policji na m. Łódź delegacja przedstawicieli górnośląskich i sosnowieckich kopalń, złożywszy na ręce jego 500 zł. na rzecz poległych i zmarłych policjantów naszego miasta. Kwota ta została złożona w dowód uznania dla policji łódzkiej, podczas utrzymywania wzorowego porządku i asystowania przy wozach podczas trwania kryzysu węglowego w Łodzi.

Doraźna pomoc żywnościowo-opałowa dla bezrobotnych

Według obliczeń Miejskiego Urzędu Zasiłkowego, który prowadził akcję doraźnej pomocy żywnościowo-opałowej dla bezrobotnych, ogółem objęło akcję pomocy żywnościowej 2488 bezrobotnych, niepobierających zapomóg pieniężnych; pomocą węglową objęto 1522 bezrobotnych tej samej kategorji, posiadających rodzinę.

Poza tem 5688 bezrobotnych, pobierających zasiłki i posiadających rodzinę otrzymało talony węglowe po 3 ctn. na rodzinę.

Akcję pomocy doraźnej żywnościowo-opałowej zakończyły biura obwodowe Urzędu Zasiłkowego w dniu 2 marca r. b.

Nabożeństwa polskie w kościołach ewangelickich

W niedzielę, dnia 10 b. m., odprawi nabożeństwo polskie w kościele św. Trójcy o godzinie 12-ej w poł. ks. Kotula, w kościele św. Jana o tymże czasie — ks. Dietrich.

Ferje wielkanocne rozpoczną się w szkołach 27 marca

Jak nam komunikuje Kuratorjum Łódzkiego Okręgu Szkolnego zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ferje wielkanocne zarówno w szkołach średnich jak i powszechnych w roku bieżącym rozpoczną się od środy, dnia 27 marca i trwać będą do poniedziałku dnia 7 kwietnia.

W szkolnictwie wyższem natomiast ferje trwać będą od dnia 25 marca do 10 kwietnia r. b.

Z Wolnej Wszechnicy Łódzkiej

Najbliższy wykład publiczny wygłosi w nadchodzącą niedzielę (1 0marca) prof. D. Hellin pod tytułem: „O wpływie wydzielania zewnętrznego na umysł i charakter". Wykład odbędzie się w sali gimnazjum im. Piłsudskiego, Sienkiewicza 46. Wstęp bezpłatny.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:
M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37) S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Zbliża się termin wyborów do Izby Rzemieślniczej

Teren działania i siedziby komisyj obwodowych

Dodatkowe rozporządzenie Urzędu Wojewódzkiego

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Jaszczołt wydał dodatkowe zarządzenie w sprawie podziału terenu województwa łódzkiego na obwody wyborcze z podaniem adresu Głównej oraz obwodowych komisyj wyborczych do Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Dla przeprowadzenia wyborów teren działania Izby Rzemieślniczej w Łodzi według nowego rozporządzenia podzielony został na 6 obwodów wyborczych, a mianowicie: I obwód, obejmujący powiat łódzki i m. Łódź II obwód, obejmujący powiat piotrkowski i radomskowski; III obwód, obejmujący powiat łaski, sieradzki i wieluński; IV obwód, obejmujący powiat kaliski i turecki; V obwód, obejmujący powiat kolski, koniński i słupecki; VI obwód, obejmujący powiat łęczycki i brzeziński.

Lokal Głównej Komisji Wyborczej mieści się w Łodzi w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15.

Adresy poszczególnych obwodów komisyj wyborczych są następujące: dla I-ej obwodowej komisji wyborczej — gmach Resursy Rzemieślniczej w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 123; dla II obwodowej komisji wyborczej — gmach Resursy Rzemieślniczej w Radomsku przy ulicy Reymonta 25; dla III-ej obwodowej komisji wyborczej — gmach straży ogniowej w Wieluniu przy ulicy Ratuszowej; dla IV-ej obwodowej komisji wyborczej — gmach Starostwa w Kaliszu; dla V-ej obwodowej komisji wyborczej — dom parafjalny w Koninie przy ul. Kościelnej, dla VI-ej obwodowej komisji wyborczej — gmach Magistratu w Ozorkowie.

Jednocześnie dowiadujemy się, że do dnia 5 kwietnia b. r. powinny być przedstawione Głównej Komisji Wyborczej listy kandydatów na członków Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Listy te muszą być podpisane przez najmniej 150 wyborców.

ELEKTRYFIKACJA OKOLIC ŁODZI

prowadzona będzie przez Ministerstwo Robót Publicznych

W dniu wczorajszym p. starosta Rżewski wraz z delegacją udał się do Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie w sprawie przyspieszenia zelektryfikowania okolic Łodzi. — Elektryfikację okolic Łodzi miały pro wadzić częściowo samorządy, a w pewnej części gminy, lub też sejmiki.

Delegację przyjął dyrektor Departamentu Robót Publicznych i oświadczył jej, że władze państwowe pertraktują z przedsiębiorstwami, które zelektryfikują nietylko okręg łódzki, ale i kilka sąsiednich województw i w tym celu władze zaczynie nawiązały kontakt z firmami zagranicznemi, które mają przeprowadzić elektryfikację środkowych województw Polski.

Inwestycje te mają kosztować około 40 miljonów dolarów. Do czasu sfinalizowania tych rokowań Ministerstwo Robót Publicznych nikomu, nawet samorządom i sejmikom uprawnień żadnych w sprawie elektryfikacji udzielać nie będzie.

Wobec takiego stanu elektryfikacja okręgu łódzkiego będzie prowadzona przez Ministerstwo Robót Publicznych jeszcze w roku bieżącym.

Rzekomy baptysta przed sądem wojskowym

6 miesięcy więzienia za odmowę ćwiczenia bronią

Dnia 16 lipca 1926 roku został wcielony do 28 p. Strzelców Kaniowskich Ignacy Strzelecki.

Zachowanie się Strzeleckiego początkowo było nienaganne, lecz w czasie wydawania karabinów Strzelecki oświadczył, że nie bierze broni do ręki, gdyż jest baptystą i że wiara Chrystusowa nie pozwala brać do ręki śmiercionośnych narzędzi.

Podczas ćwiczeń instruktor sierżant zawezwał Strzeleckiego i wobec kompanji nakazał mu wyrwać belkę z płotu.

Strzelecki rozkazu nie wykonał i oświadczył, że belki nie wyrwie, gdyż Bóg zabrania dzieciom swoim zabierać cudze mienia.

W czasie ćwiczeń ręcznemi granatami przełożony Strzeleckiego nakazał również, aby i on dokonał ćwiczenia ręcznym granatem. Strzelecki oświadczył, że granatu do ręki nie weźmie, gdyż jest to narzędzie śmiercionośne. Wówczas sierżant nakazał mu ćwiczenia kamieniem, lecz Strzelecki chcąc się wykręcić od ćwiczeń zaczął się wymawiać, iż nie ma pod ręką kamieni, a w wojsku nie po to służy, by szukał kamieni.

Wobec takiego stanu władze wojskowe skierowały sprawę na drogę sądową i w dniu wczorajszym szeregowiec Strzelecki znalazł się na ławie oskarżonych przed sądem wojskowym.

Sprawę powyższą rozpatrywał sędzia major Korycki, oskarżał kapitan Tustawski. Oskarżony zrzekł się obrońcy.

Na rozprawie sądowej tłumaczył się tu, że wiara Chrystusowa nie zezwala brać do rąk narzędzi śmiercionośnych. Jednak jak ustalło dochodzenie, Strzelecki do baptystów, ani też do badaczy Pisma Świętego nie należał, natomiast jest notowany w kartotece policyjnej i był karany za kradzieże. Sąd nie wziął pod uwagę obrony Strzeleckiego i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Echa włamania do fabryki Rosenblatta

Skradziony towar policja odnalazła

Przed dwoma tygodniami do magazynu Tow. Akc. S. Rozenblatta, przy ul. Karola 36, nieznani złoczyńcy dokonali włamania i skradli towar na sumę kilkunastu tysięcy złotych.

Włamywacze przedostali się do magazynu kanałem podziemnym, którym przeszedłszy pod stacją transformatorów, wybili mur i przedostali się do firmy.

Śledztwo w tej sprawie prowadził nadkomisarz Weyer.

Wczoraj drogą specjalnego wywiadu funkcjonarjusze urzędu śledczego przeprowadzili rewizję w składzie odpadków N. Silbersteina przy ul. Gdańskiej, gdzie wykryto towar, pochodzący z kradzieży u Rosenblatta. Towar ten wywiadowcy zabrali ujawiły w szopie.

Zapytany Silberstein skąd przyszedł do posiadania tego towaru, oświadczył, iż nie wie jaką drogą towar ten dostał się do jego składu. Następnie jednak zeznał, że kupił go od nieznanych mu osobników. Silberstein zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, a towar zwrócony prawowitym właścicielowi.

Inwalidzi, bezrobotni i dozorcy

nie płacą podatku lokalowego

Na skutek poczynionych starań przez związek inwalidów wojennych Magistrat m. Łodzi, po porozumieniu sięz izbą skarbową, zwolnił od podatku lokalowego wszystkich inwalidów wojennych, którzy pobierają renty inwalidzkie.

Zwolnieni od podatku lokalowego są inwalidzi bez względu na wielkość zajmowanego przez nich mieszkania. Jednocześnie dowiadujemy się, że od podatku lokalowego są zwolnieni również dozorcy domowi i bezrobotni, którzy pobierają zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

Posiedzenie Rady Spożywców

We wtorek, dnia 12 marca odbędzie się w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych plenarne posiedzenei Rady Spożywców.

Na porządku dziennym obrad znajduje się między innemi: sprawa ustawy o budowie tanich mieszkań oraz zamierzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w zakresie chłodnictwa aprowizycyjnego.

W obradach Rady Spożywców weźmie udział z ramienia Magistratu m. Łodzi — p. wiceprezydent Stanisław Rapalski.

Rejestracja rowerów i wozów

rozpocznie się w dniu 11 b. m.

W myśl § § 17, 23 i 26 „Rozporządzenia o ruchu ulicznym w m. Łodzi" (Dz. Urz. Woj. Nr. 31 z dnia 1/VIII 1925 r.) — Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi (Piotrkowska 212), rozpoczyna z dniem 11 marca 1929 roku wydawanie numerów na prawo jazdy po mieście.

Właściciele powinni zgłosić wszystkie posiadane przez nich pojazdy (wozy, platformy, resorki, furgony: piekarskie, rzeźnicze i towarowe, wozy meblowe, wózki ręczne, bryczki, powozy, wolanty, landa, karety i karawany), będące w stanie zdatnym do użytku, w terminie do dnia 15 kwietnia r. b., właściciele rowerów zaś do dnia 15 maja r. b. Numery będą wydawane tylko za okazaniem dokumentu stwierdzającego zamieszkanie na terenie m. Łodzi.

Jeżdżący bez numerów po 15 kwietnia, względnie 15 maja r. b. odpowiadać będą po myśli § 72 wspomnianego rozporządzenia (kara grzywny do 500 złotych względnie aresztu do 2 miesięcy, o ile inne ustawy nie przewidują surowszej kary).

150,000 na „osuszenie" kraju

Przed kilku dniami władze centralne, chcąc zapoczątkować energiczną walkę z alkoholizmem, przeznaczyły 150.000 złotych na ten cel.

Obok innych organizacyj część sumy tej przypadnie, działającym na terenie Łodzi organizacjom społecznym, które prowadzą propagandę przeciwalkoholową.

Co usłyszymy dziś przez radjo

SOBOTA, 9 marca.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z wieży Marj. w Krakowie, kom. lotn.-meteor.
12.10—13.00 Koncert z płyt gramof.
13.00 — Kom.: roln., meteor., oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zboż. krak.
14.50 Kom. meteor. i gosp.
15.10 — Odczy p. t. „Nowa organizacja sądownictwa polskiego" (Dział „Prawodawstwo") — wygł. sędzia grodzki p. Artur Miller.
15.50—16.30 Koncert z płyt gramof.
17.00 Odczyt org. staraniem komitetu Wystawy Propagandowej.
17.25 — Odczyt p. t. „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — dr. Marjan Henzel.
17.55 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
18.50—19.10 Rozmaitości.
19.10 — „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski.
19.35—19.55 Nadpr., kom.
19.56—20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.00 — Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej" — prof. S. Niewiadomski.
20.30 — „Paganini", operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

Z pod znaku czerwonych satrapów Moskwy

Wybitni komuniści łódzcy

zostali w dniu wczorajszym aresztowani

W biegłym miesiącu władze polityczne łódzkie drogą konfidencjonalną dowiedziały się, że do Łodzi przybyli wybitni instruktorzy partji komunistycznej centrali warszawskiej, którym polecono za wszelką cenę wznowić działalność partji tej nietylko na terenie naszego miasta, lecz całem województwie łodzkiem.

Wszelkie zabiegi władz politycznych w celu stwierdzenia nazwisk przybyłych instruktorów i miejsca ich pobytu do pewnego czasu nie odniosły skutku.

W ubiegłym tygodniu po dłuższych trudnościach udało się władzom śledczym stwierdzić, że przybyłymi z Warszawy są: niejaki Izaak Gordin i Juda Arja Rozenberg. Nie można jednak było stwierdzić miejsca ich pobytu w Łodzi, lecz po skomunikowaniu się z centralą wywiadowczą przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, władze śledcze tutejsze otrzymały dokładny ich rysopis, co umożliwiło ich schwytanie.

Otóż onegdaj, gdy wywiadowcy policji politycznej byli zajęci poszukiwaniem ich, zauważyli przy ul. Konstantynowskiej idące dwie osoby, wygląd których łudząco był podobny do posiadanych przez siebie rysopisów.

Niechcąc wywołać na ulicy popłochu, wywiadowcy postanowili ich śledzić, przyczem zauważyli, że obydwaj podejrzani weszli w bramę domu przy ul. Konstantynowskiej 12.

Wywiadowcy podążyli za nimi, gdzie ich zatrzymano. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nich listę z nazwiskami, oraz odbitki różnych odezw komunistycznych, omawiających zatarg w przemyśle.

Obydwóch zatrzymanych odprowadzono do urzędu śledczego, gdzie wszczęto energiczne dochodzenie. Na skutek znalezionej przy zatrzymanych imiennej listy, przystąpiono do dalszych aresztowań

Aresztowanemi są: Leon Ajzen (Zielona Nr. 3), Abram Goldberg (Zgierska 12), Jojne Weinberg (Lutomierska 7), Godel Klinowski bez stałego miejsca zamieszkania, Pinkus Bender (Wolborska 33), Josek Braun (Kilińskiego 40), Aron Koniarski (Zgierska 19), Stanisław Szmaiec (Brzezińska 74), Roman Król (Wolborska 1), Stanisław Stando (Nowa 8), Michał Wołosik (Zakątna 9), Stanisław Skrzynecki (Łagiewnicka 11), Jan Ciesielski (Krakusa 31), Marjanna Owsik (Sokola 2), Józef Grzelak (Sokola 6).

Jak się dowiadujemy pierwsze zeznania aresztowanych dały władzom obszerny materjał, który posłuży do dalszych aresztowań wybitnych komunistów.

Wisielczy humor nie opuszcza Łaniuchę

Z cynicznym uśmiechem przyjął motywy wyroku

Jak już donosiliśmy, w dniu onegdajszym podczas odczytywania przez sędziego Feita w Sądzie Okręgowym motywów wyroku na Stanisława Łaniuchę, nie było na sali skazanego, który na własną prośbę nie został sprowadzony do sądu.

Wczoraj w godzinach popołudniowych udał się do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie przesiaduje krwawy morderca, jeden z członków kompletu sędziowskiego, celem wręczenia skazanemu motywów wyroku.

Łaniuchę sprowadzono do kancelarji więziennej i tam wręczono mu wyrok z motywami. Morderca przyjął go z cynicznym uśmiechem na twarzy.

Jednocześnie dowiadujemy się, że wczoraj odwiedził skazańca w więzieniu przy ulicy Kopernika brat jego, który na mocy zezwolenia władz, odbył z nim krótką rozmowę na temat przyszłego procesu w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Cyniczny morderca jest w świetnym humorze i korzysta z każdej okazji, wysilając się na dowcipy. Ostatnio zarzucił zupełnie lekturę, którą dotąd skwapliwie się zajmował.

Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego, obrońca Stanisława Łaniuchy przygotowuje materjał, z którym wystąpi na procesie w Sądzie Apelacyjnym.

W czasie bieżącego tygodnia przygotowana zostanie skarga apelacyjna i w terminie dwutygodniowym od uprawomocnienia się wyroku złożona zostanie do Sądu Okręgowego w Łodzi, który następnie prześle ją do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

REWOLWER ZAMIAST PODWYŻKI

Niesłychane metody załatwiania sporów w fabryce Jakóba Lando

W fabryce Jakóba Lando przy ul. Pomorskiej Nr. 75 było zatrudnionych 100 robotników, którzy pracowali w tkalni bawełnianej na akord. Wobec tego, że praca akordowa nie przynosiła robotnikom dostatecznych zarobków zwrócili się oni do zarządu fabryki, aby ta wyrównała im stawki zarobkowe i żądania swe opierali na przyjętych umowach.

Delegację robotników przyjął kierownik fabryki, Przybysz, który zamiast wysłuchać ich, wyjął rewolwer i począł nim grozić. Delegaci pospiesznie opuścili kantor wojowniczego kierownika i o zajściu powyższem zakomunikowali zebranym robotnikom.

Robotnicy na znak protestu porzucili pracę i udali się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

U inspektora pracy została zwołana w tych dniach konferencja, jednak do skutku nie doszła, gdyż nie przybyli przedstawiciele firmy.

Robotnicy udali się wobec tego do Związku Klasowego, który interwenjował w tej sprawie u odnośnych władz. W międzyczasie zarząd fabryki wymówił wszystkim robotnikom pracę, a kiedy w dniu wczorajszym robatnicy przybyli do fabryki i chcieli przystąpić do pracy na warunkach wysuniętych poprzednio, oświadczono im jednak, iż pracować mogą na warunkach starych, przyczem prowodyrów wywołanego strajku firma do pracy ponownie nie przyjmie.

Wobec takiego stanu rzeczy robotnicy opuścili teren fabryki, nieprzystępując do pracy. W związku z interwencją Zw. Klas. w przyszłym tygodniu odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy między właścicielem fabryki a przedstawicielami Związku.

Tragiczny wypadek przy ogrzewaniu rur

Ślusarz wpadł do dołu biologicznego

Wczoraj w domu przy ul. Zakątnej 78, zajęty był z polecenia właściciela domu Henryka Frajnda rozgrzewaniem rur, ślusarz 23-letni Kazimierz Strzelecki.

Spełniając swą pracę, Strzelecki wpadł do dołu biologicznego i uległ zatruciu gazami, tracąc przytomność.

Ponieważ domownicy nie mogli poradzić sobie z wydobyciem ślusarza z dołu, wezwano do pomocy II oddział straży ogniowej, po przybyciu której topornik Władysław Skalski opuścił się na linie do dołu biologicznego w celu wydobycia Strzeleckiego.

Wkrótce jednak strażak zaalarmował linką, by go wydobyć czemprędzej, ponieważ zagrażają mu gazy.

Wyszedłszy, założył maskę przeciw-gazową i ponownie opuszczony został do dołu.

Wydobywszy ślusarza Strzeleckiego, strażak wyciągnięty został na powierzchnię. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego przywróciwszy przytomność ślusarzowi, odwiózł go do szpitala.

POSTRZELENIE ZNAJOMEGO.

We wsi Kolonja Głogi, gminy Kolonja, gospodarz Jan Korwacki podczas sprzeczki postrzelił z rewolweru drugiego gospodarza, Franciszka Tatarskiego. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, a Korwackiego policja aresztowała.

WISIELEC.

We wsi Sokolniki, gminy Leśmierz, znaleziono w lesie wisielca, który od dłuższego już czasu wisiał na drzewie.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że wisielcem jest Antoni Bociak, gospodarz tej wsi, który z powodu strat materjalnych popełnił samobójstwo przez powieszenie.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

W dniu wczorajszym zatrzymano niejakiego Wakerta vel Jabłońskiego Karola, zamieszkałego przy ul. Zielonej 13, który na ulicy Zgierskiej skradł z jadącego wozu sztukę towaru, wartości 1000 zł. — na szkodę Klockiego Jana, właściciela fabryki przy ul. Piotrkowskiej 57 Ó

POŻAR W PAŁACU.

W pałacu Kestenberga, mieszczącym się przy ul. Nowo-Targowej 26 na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar na strychu. Zajęła się tam stara skrzynia od bielizny. Zawezwany I i II oddział straży ogniowej ogień stłumił. Straty wyrządzone ogniem nie zostały obliczone.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Abram Fogel lat 35, zamieszkały przy ul. Aleksandryjskiej 17, przechodząc ul. Łagiewnicką, poślizgnął się i upadł, ulegając złamaniu kości prawego podudzia. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do domu.

*

Wczoraj, w fabryce Józefa Fiala, przy ul. Juljusza Nr. 5, zatrudniony był zakładaniem światła 24-letni monter Willy Hut.

W pewnej chwili monter upadłszy z drabiny, runął na dynamo-maszynę, która oderwała mu rękę. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego odwiózł nieszczęśliwego montera do szpitala.

Drugi odczyt

o Malarstwie medjalnem

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudził wygłoszony przez Redaktora Feliksa Lubierzyńskiego w ubiegłą niedzielę w Miejskiej Galerji Sztuki odczyt o „Malarstwie medjalnem Marjana Grużewskiego" i recytacja transowych poematów tegoż artysty, wygłoszona przez p. Grywińską, będzie odczyt ten w niedzielę dnia 10 b. m. w Miejskiej Galerji Sztuki powtórzony. Porządek odczytu punktualnie o godz. 6 wieczorem.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„To, co najważniejsze"

Dziś, sobota i jutro, niedziela, wieczorem przyjęta gorąco przez publiczność na wczorajszej premjerze głośna i ciekawa sztuka M. Jewreinowa **„To, co najważniejsze".**

„HINKEMAN"
z A. Sochą

grany będzie dziś i jutro o godzinie 4-tej po południu po cenach popularnych, oraz w poniedziałek dla Związków Robotniczych.

„Cudowny pierścień"

Jutro o godz. 12 w południe po cenach najniższych ciesząca się wielkiem powodzeniem barwna, ferjowo ujęta bajka dla dzieci J. Warneckiego p. t. **„Cudowny pierścień".**

Ostatnie przedstawienie „Pygmaliona"
z A. Węgierką i St. Jarkowską

dane będzie we wtorek po cenach popularnych.

W przygotowaniu potężny dramat St. Wyspiańskiego **„Bolesław Śmiały"** i wyborna komedja Hemara **„Dwaj panowie B".**

TEATR KAMERALNY.

„Poławiacz cieni"
z A. Węgierką.

Interesująca, psychologiczna sztuka J. Sarment'a **„Poławiacz cieni"** grana będzie dziś wieczorem, jutro, w poniedziałek i we środę.

„Sekretarka Pana Prezesa"
z St. Jarkowską.

Dziś o godz. 5 po południu po cenach zniżonych arcywesoła „Sekretarka Pana Prezesa".

„Kokoty z towarzystwa"

ukażą się po raz ostani jutro na przedstawieniu popołudniowem o godz. 5-ej po cenach zniżonych.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Od dziś wchodzi na afisz głośny melodramat *„Dwie sieroty"*.

TEATR W SALI GEYERA, Piotrkowska 295

Piękna klasyczna tragedja kochanków werońskich „Romeo i Julja" powtórzona zostanie jeszcze trzy razy, t. j. jutro o godzinie 8.20 wiecz., w niedzielę o 4.20 po poł. i 8.20 wiecz.

Bilety sprzedaje kasa teatru na miejscu Piotrkowska 295.

„ALI - BABA".

Najbliższą premjerą Teatru Popularnego będzie egzotyczna baśń wschodnia z 100ą nocy *„Ali - Baba"* (Czterdziestu rozbójników), urozmaicona licznemi śpiewami i tańcami.

Ł. K. S.

rozpoczyna sezon piłkarski

W dniu 10 marca o godz. 11-ej rozpoczyna ŁKS sezon footbalowy z Widzewem.

Przytem Moskal wbrew poprzednim wiadomościom pozostaje w ŁKS.

Przedmecz rozegrają: ŁKS II — TUR.

Kryzys w branży jedwabniczej

Sp. Akc. Przemysł Jedwabny prosi o odroczenie wypłat

firma „M.Tenenbaum "odroczenie wypłat uzyskała

Fima „Przemysł Jedwabny, Sp. Akc." przy ul. Cegielnianej Nr. 13 zgłosiła w dniu wczorajszym podanie do Sądu Okręgowego o skorzystanie z dobrodziejstwa rozporządzenia P. Prezydenta o zapobieganiu upadłości przez udzielenie jej odroczenia wypłat. Spółka ta, jak wiadomo, prowadzi i eksploatuje przedsiębiorstwo wytwarzania tkanin jedwabnych, a wyroby jej zyskały sobie na rynku reputację tak doskonałą, że skutecznie współzawodniczą z towarami pochodzenia zagranicznego.

Znaczne inwestycje, poczynione w przedsiębiorstwie tem, w kierunku udoskonalenia go przez wzniesienie nowych budynków fabrycznych oraz sprowadzenie maszyn najnowszej konstrukcji z zagranicy osłabiły poważnie fundusze Spółki, a nadomiar tego nagła śmierć członka Zarządu Spółki Stanisława Silbermana, znanego finansisty, przy pomocy którego miały być uzyskane poważne kredyty, pogorszyły jeszcze stan finansowy Spółki.

W końcu ukształtowanie się nadwyraz niepomyślnie sezonu zimowego 1928/29, udzielanie długoterminowych kredytów wekslowych odbiorcom, zmusiły Spółkę do korzystania w coraz to większym stopniu z prywatnego kredytu dyskontowego.

Zespół tych okoliczności spowodował Spółkę do zwrócena się do Sądu o uzyskanie odroczenia wypłat, aczkolwiek z przedstawionego do podania bilansu wynika, że trudności płatnicze firmy posiadają charakter przejściowy, wobec tego, że aktywa jej przewyższają znacznie passywa.

Jako najgłówniejsze pozycje po stronie aktywów figurują: maszyny 1.302.413 zł., towary — 1.182.457 zł., nieruchomości — zł. 647.451, dłużnicy — 943.246 zł. oraz surowce 502.100 zł.; po stronie zaś passywów: kapitał akcyjny — 1 miljon zł., akcepty 1.691,150 zł., wierzyciele przeszło 2 miljony zł.

Jak wynika z planu sanacyjnego Spółki, odroczenie wypłat na trzy miesiące pozwoli jej na przetrwanie zastoju ogólnie panującego, rozpoczęcie nowej kampanji produkcyjnej i na rozwiązanie problematów finasowych, związanych z rozszerzeniem przedsiębiorstwa, a przez to pozwoli jej na spłacenie w całej pełni swych zobowiązań, nie uciekając się do ich redukcji.

Termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 9 kwietnia r. b.

* * *

Firma „M. Tenenbaum, sprzedaż wyrobów jedwabnych przy ul. Piotrkowskiej 40 wniosła w dniu 15 lutego r. b. za pośrednictwem swego pełnomocnika adw. Moszkowskiego podanie o odroczenie wypłat przyczem jako powody zmuszające ją do tego kroku podała następujące motywy.

Firma egzystuje dopiero trzeci rok, aczkolwiek jej właściciel Maurycy Tenenbaum handluje w branży jedwabniczej lat dwadzieścia dwa.

Ostatnio dał się firmie dotkliwie odczuć brak gotowizny z powodu wyjątkowego zastoju na prowincji, z którą firma najwięcej ożywiony handel prowadziła. Do zastoju tego przyczyniły się przedewszystkiem mrozy niebywałe, jak i krótkość karnawału, które następnie spowodowały wyjątkowo niewielkie na prowincji zapotrzebowanie materjałów jedwabnych, co pociągnęło za sobą zkolei rzeczy niewypłacalność chwilową kupców detalistów na prowincji.

Wogóle cała branża jedwabnicza ucierpiała w tym sezonie niebywale, jak o tem świadczą nietylko nadzory, lecz nawet upadłość pierwszorzędnych firm wytwórczych i handlowych w Warszawie i Łodzi.

Jak wynika z bilansu firmy na aktywa jej składają się: towary liczone po cenie zakupu na sumę zł. 165.751, dłużnicy 25.559 zł., czyli razem z kasą około 230.000 zł. passywa zaś wyrażające się tą samą sumą około 230.000 zł. przedstawiają następujące pozycje: akcepty 145.641 zł., wierzyciele 34.218 zł., kapitał własny 49.210 zł.

Za parę tygodni rozpocznie się sezon letni, tak że firma spodziewa się, iż interesy jej pójdą znacznie lepiej i może liczyć łącznie z odroczeniem wypłat na całkowitą sanację przedsiębiorstwa.

Podanie powyższe rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych Sąd Okręgowy Wydz. Handl. w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezesa Żułkwy, w asystencji S. H. Szulborskiego i Hirszberga i po wysłuchaniu przemówienia pełn. firmy adw. Moszkowskiego, który zwrócił uwagę Sądu na to, że nikt z wierzycieli się nie zjawił na rozprawę, co wskazuje, iż żaden z wierzycieli firmy nie oponuje przeciwko odroczeniu wypłat, a zatem firma cieszy się opinja solidnej, — przychylił się do prośby firmy i udzielił jej odroczenia wypłat na 3 miesiące.

Nadzorcą zamianowany został adw. Kijawski, a Sędzią Komisarzem sędzia handl. Uaciacki.

POLKI! Czy nosicie już żeton Wystawy Powszechnej w Poznaniu?

Firma „M. Olszer" znalazła się w wielkich trudnościach finansowych

W dniu wczorajszym do wydziału Handlowego Sądu Okręgowego wpłynęło podanie adw. Henryka Krukowskiego w imieniu firmy „Michał Olszer" farbiarnia i szarparnia przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 131/133 o odroczenie wypłat.

Olszer prowadzi od 1912 roku fabrykę, w której wytwarza sztuczną bawełnę dla potrzeb łódzkiego przemysłu, przedsiębiorstwo to znajduje się we własnej nieruchomości i należy do nielicznych tego rodzaju przedsiębiorstw, pracujących na własną rękę. Przetrwało ono kryzys wojenny i okupację, w którym to czasie poniosło dotkliwe straty na rekwizycjach i utraconych wierzytelnościach, a dźwignąwszy się po wojnie zdołało się odnowić i uruchomić.

Odbudowa przedsiębiorstwa pochłonęła jednak płynne zasoby gotówkowe i jakkolwiek obecnie fabryka zaopatrzona jest w najnowsze maszyny i urządzenia fabryczne, to jednak stało się to ze szkodą dla kapitału obrotowego firmy.

Do tego przyczyniła się ta okoliczność, iż zapasów wyrobów firmy nie można chwilowo zrealizować, nawet przy udzieleniu najdłuższych kredytów, albowiem, gdy normalne zapotrzebowanie wyrobów na czas letni rozpoczyna się z początkiem stycznia, obecnie na początku marca sezon letni jeszcze się nie rozpoczął.

To też chociaż aktywa firmy przewyższają passywa nietylko o sumę 66,669 zł., wykazaną w bilansie, ale nadto jeszcze o dalsze 80.000 zł. nie wykazane w bilansie, stanowiące własność dzieci Olszera, i to według najskromniej liczonych aktywów, Michał Olszer nie jest w stanie chwilowo podołać swym zobowiązaniom, a dla polepszenia tej sytuacji widzi przed sobą jedyną drogę — udzielenie odroczenia wypłat.

Termin rozpoznania tego podania został wyznaczony na dzień 9 kwietnia r. b.

Niepomyślna sytuacja

na rynku włókienniczym

Jak nas informują sfery kupiecko-handlowe sytuacja na rynku włókienniczym w Łodzi kształtuje się w ostatnich tygodniach niepomyślnie.

Wyraża się ona całkowitym prawie zastojem we wszystkich niemal branżach. W branży bawełnianej panują nastroje pesymistyczne. Obroty i tranzakcje były minimalne, jakkolwiek zazwyczaj luty był okresem zapoczątkowania sezonu letniego.

Jeżeli chodzi o warunki kredytowe, to kształtują się one w poszczególnych fabrykach nie jednakowo: Krusche i Ender — 5 miesięcy, Poznański—6 miesięcy, a Scheibler całkowicie zreorganizował system sprzedaży, ustalając generalnych reprezentantów na poszczególne województwa.

Wycieczka

z Brazylji na P. K. W.

Jak się dowiadujemy, w Rio de Janeiro, w Brazylji, zorganizował się Komitet, celem urządzenia wycieczki dziennikarzy brazylijskich do Polski, na Wystawę. Dowód to zainteresowania się w świecie Polską i naszym kulturalnym i gospodarczym dorobkiem, co z uznaniem przyjąć należy.

Niewątpliwie wiele krajów obcych pociągnie ten przykład — i prasa światowa rozbrzmi sprawozdaniami z tego, cośmy zdziałali, a od nas zależy, aby te sprawozdania wypadły jaknajdodatniej.

GIEŁDY

Warszawa, 8 marca.

Dewizy:

Belgja 132.82, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83¼, Praga 26.39¾, Szwajcarja 171.51, Stoholm 238.25, Włochy 46.70, Wiedeń 125.30.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88⅞. Rubel złoty — 4.60.

Papiery procentowe:

4 proc. poż. inwestyc. 111.50 — 112.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 93.00 — 92.50; 5 proc. konwersyjna 67.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00.

Akcje:

Bank dyskontowy 140.00; Bank Polski 175.50 — 175.00 — 175.50; B. Zw. spół. zar. 85.00.

Z pożyczek państwowych **mocniejsze obie** premjowe. Dla Listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj — **mocniejsza.**

Wystawcy winni bezwzględnie dotrzymać obowiązujących terminów

Za 2 miesiące nastąpi otwarcie PWK. Okres to krótki — który winien wypełniony być najintensywniejszą pracą. Sprawą w tej chwili najpilniejszą jest zwózka eksponatów — i tutaj Dyrekcja PWK nie może dość silnie podkreślić obowiązków, jakie w tym względzie obciążają pp. wystawców.

Wystawcy znają dokładnie przewidziane dla różnych eksponatów terminy; wiedzą — z regulaminu transportowego i okólników dodatkowych — kiedy wysyłać muszą okazy swojej produkcji; rozumieją, jakie sankcje karne przysługują PWK w razie niedotrzymania zobowiązań z ich strony — (aż do skreślenia wystawcy z listy eksponatów); jednem słowem nie mogą mieć żadnej wymówki w razie — gdyby opóźnienia wywołały zamęt w urządzaniu Wystawy i zatory na linjach kolei, czy na terenach wystaw

Dlatego też należy mieć nadzieję, że obawy okażą się zbędnemi —i że wszyscy dotrzymają warunków, opartych na gruntownem przygotowaniu sprawy, a podyktowanych troską o powodzenie całości.

Orły białe w Turyngji

Nad lasem Turyngskim krążą obecnie wielkie białe orły, które przybyły tam w poszukiwaniu pokarmu.

Królewskie ptaki o białych piórach, nieznacznie i zrzadka nakrapianych, przebywają stale na skalistych wybrzeżach Morza Północnego.

Lody i śniegi zmusiły je do wędrówek w głąb kontynentu.

W miasteczku Eisenach obserwuje się teraz codziennie białego orła, który przesiaduje godzinami na grzymsie pewnego domu, nie odcinając się zupełnie od śnieżnego tła.

Orzeł opuszcza chwilami swoje stanowisko, żeby zapolować na okoliczne gołębie.

„Jak diament"

Najtwardsza stal na świecie

Najtwardsza na świecie stal, ustępującą pod tym względem tylko diamentom, udało się wyprodukować ostatnio znanym zakładom Kruppa w Essen.

Świdry z tej stali wykonane wiercą z nieprawdopodobną szybkością wszelkie inne metale, natomiast pancerz z tej nowej stali jest niemal niedoprzebicia.

Wynalazek ten, mogący mieć doniosłe znaczenie w dziedzinie opancerzania wielkich bojowych krążowników, nazwany został skrótem „vidia", co oznacza z niemiecka „wie diament", czyli „jak diament".

Aqua vita

Nie bez przyczyny wódka uzyskała nazwę „wody życia" — aqua vita — okowita.

Swym odurzającem działaniem na organizm, wywołuje ona spotęgowane poczucie życia, pozwala zapominać o jego troskach. Nic więc dziwnego, że ludy cywilizowane, znające szkodliwość alkoholu, nie mogą jednak zerwać z nim ostatecznie.

Tembardziej przywiązanemi do różnego rodzaju narkotyków są ludy pierwotne.

Wyrabiają one napoje odurzające z najróżnorodniejszych roślin. Naprzykład na wyspach Polinezji otrzymuje się wyskok z korzeni krzewu pieprzowego. Murzyni upijają się piwem „pombe", zaś w Ameryce Północnej mocne wina wyrabiane są z klonu cukrowego.

Zadziwiający fenomen natury

Na wyspie Kilden, niedaleko wybrzeży syberyjskich, na oceanie Północnym ekspedycja rosyjska odkryła jezioro, które ma trojakie wody na głębokości 17 metrów.

Woda od powierzchni do głębokości 5 mtr. jest słodka i zawiera faunę i florę wód słodkich.

Poczynając od 5 mtr. do 11 mtr. woda jest słona i ma odpowiednią faunę i florę wód słonych.

Od 11 mtr. aż do dna jezioro ma wody przepełnione siarką.

Nowe marki pocztowe

Artystyczne postępy filatelistyki

Jakkolwiek zdążyła upłynąć dopiero szósta część 1929 roku, zapisał on się już znamiennie w dziejach filatelistyki wypuszczeniem całego szeregu **nowych, interesujących marek.**

Wyspa Maderu obchodziła się w ciągu czterdziestu lat zupełnie bez marek pocztowych. Mieszkańcom jej jednak zachciało się mieć muzeum, zdecydowali więc, że zapłacą za nie filateliści. Wydali też na jeden tylko dzień 31 stycznia r. b. kolekcję marek pocztowych, w liczbie 21, wartości od 3 centów do 7 escudos. Na ten jeden dzień użycie ich było obowiązujące i w ten sposób otrzymały one stygmaty potrzebne dla wszystkich marek pocztowych.

Inną zdobyczą tegoroczną z zakresu filatelistyki jest kolekcja nowych marek hiszpańskich, t. zw. „katakumbowych". Racja ich wypuszczenia była szczególna: dostarczenie kapitału, potrzebnego do odkopania dwóch katakumb: Świętego Damaszka i Świętego Pretekstata.

Marki wypuszczone zostały dwojakiego rodzaju: jedne z podobizną Ojca Świętego Piusa XI, a drugie z podobizną króla hiszpańskiego. Oryginalną była też metoda ich sprzedawania, mianowicie piętnaście odmian sprzedawane przez tydzień tylko w biurach pocztowych dwóch tylko miast: Santiago i Toledo.

Oba te miasta dostąpiły tego zaszczytu dzięki temu, że pierwsze z nich jest poświęcone Świętemu Apostołowi, patronowi Hiszpanji, a drugie, jako rezydencja prymasa metropolity.

W dziejach filatelistyki zanzaczyło się w r. b. w inny znów sposób Kanad.

Dominjum to skompletowało ostatnią nową serję marek, które pięknem swojego rysunku, subtelnością sztuki rytowniczej i delikatnością kolorów prześcigają wszelkie inne, znane dotychczas w dziejach filatelistyki.

Zdaniem znawców są one piękniejsze bodaj od ostatnio wydanych w Newfounlandzie, oraz świeżo wycofanych z obiegu prawdziwie artystycznych marek cypryjskich.

W maju r. b. mają się też ukazać cztery nowe typy marek angielskich. Rysunek ich ma podobno być zbliżony w projekcie do wspaniale pomyślanej serji marek kanadyjskich, z których na 1, 2, 3, 5 i 8-centowych odbity jest nowy portret króla Jerzego, zaś pozostałe pięć odmian czerpie pomysły do dekoracji ze scenarji kanadyjskiej.

Artystyczne w wykonaniu są zwłaszcza marki dolarowe z odbitym na nich gmachem Parlamentu w Ottawie i 50-centowe ze ślicznym widoczkiem morskim, gdy na 20-centowych — most w Quebec, a na 10-centowych — góry Kolumbijskie.

Amatorzy filateliści mają w czem wybierać. Filatelistyka robi coraz większe postępy pod względem artyzmu, wykonania i pomysłowości rysunków nowoprojektowanych marek pocztowych.

Bierzmowanie trędowatych

Biskup Heerey ze Zgromadzenia ojców od Ducha św. udzielił sakramentu bierzmowania 11-tu trędowatym ze schroniska trędowatych w Onithsa w Nigerji. Arcypasterz tak opisuje tę uroczystość:

„Z trudnością znajdowałem na czołach tych nieszczęśliwych miejsce, gdzie mógłbym dokonać świętego namaszczenia.

Wielokrotnie był to prawdziwy **problem** znaleźć punkt na policzku, gdzie możnaby dać lekkie uderzenie. Odchodziłem z tego miejsca cierpienia pełen radości, że mogłem przynieść doń ducha pocieszenia".

Jedyną radością biednych mieszkańców tego zakładu są odwiedziny kapłana, który do poczek duchowych dołącza dary w posta ci środków żywności i materjałów włókienniczych, składanych mu przez katolickie niewiasty sąsiednich wiosek dla trędowatych.

Według statystyki rządu angielskiego, Nigerja posiada 40.216 trędowatych z tego 7,444 w prowincji południowej. Ale według „Medicinal et Sanitaire Service", sama tylko południowa Nigerja ma więcej niż 30,000 tych nieszczęśliwych.

Kierowanie na odległość

Najnowszy sposób stosowania radja

Jesienne manewry floty niemieckiej na Bałtyku urozmaicone były pokazem niesłychanie interesującym: kierowanie wielkiego statku wojennego z odległości przy pomocy fal radjowych.

Zwróciło to uwagę szerokich kół na ten nowy sposób stosowania radja, który może oddać ogromne usługi technice. W wypadku zaś wojny może stać się niesłychanie niebezpieczną bronią.

Niewielu wie jednak o tem że i w Polsce, mianowicie w Poznaniu pracują bardzo poważnie nad tym nowym wynalazkiem i nad możliwościami jego zastosowania. Pracuje nad tem od miesięcy grupa elektro-i radjotechników, pod kierownictwem wybitnych sił fachowych i jak się okazuje, otrzymali oni już bardzo zadawalające rezultaty.

Oto w pustym korytarzu stoi wózek niewielki, na nim zaś zmontowano szereg przyrządów elektrycznych, lamp katodowych, akumulatorów itd. Nagle wózek zaczyna się poruszać, rozpędza się, znów hamuje i staje przed ścianą przeciwległą, ponownie rusza, skręca w bok, nawraca, sunie z wielką szybkością, znów staje: ma się niesamowite wrażenie, że wózek wszystkie te ruchy wykonuje sam, bez kierowcy, jakby był obdarzony własną inteligencją.

Trudno podać w tym miejscu szczegóły doświadczeń i aparatów lub metody, jakiemi się eksperymentatorzy posługują. Jednakże jest rzeczą bardzo ciekawą przypatrzeć się próbie telesterowania, jakich dokonywują inżynierowie poznańscy.

PYJAMA — STROJEM ULICZNYM

Nowa moda męska w Ameryce Południowej

W całej Ameryce południowej panuje obecnie nainowsza, z entuzjazmem przez ród męski przyjęta moda: noszenie pyjam na ulicy. Nowa moda wyszła z Buenos Aires. Tam bowiem kilka lat temu ojcowie miasta wypowiedzieli wojnę mężczyznom, spacerującym po ulicach bez marynarki, tylko w koszulach wierzchnich. Panom takim zagrożono karą. I oto w największym skwarze słonecznym musieli pocić się mężczyźni, chodzą cy w grubych ubraniach, podczas gdy panie spacerowały w najlżejszych i najprzewiewniejszych toaletach.

Wreszcie pewien młody człowiek znalazł wyjście z nad wyraz przykrej sytuacji. Ukazał się on w samo południe, na najduchliwszej ulicy Buenos Aires, gdzie spotyka się cały elegancki światek miejski, w zwykłym ubiorze domowym. Tylko zamiast ciemnej marynarki, miał on na sobie lekką pyjamę, skrojoną na wzór marynarki.

Białą pyjamę w różowe pasy, jaskrawo odbijającą się od reszty ubiorów. Policja była bezsilna wobec tej nowości, boć przecież młody „wynalazca" nosił marynarkę, a moda na pyjamy była właśnie bardzo rozpowszechniona.

Niebawem zaś zaczęto nosić stroje nocne w całym komplecie i liczba mężczyzn, pokazujących się na ulicach w lekkich i barwnych kostjumach, wzrastała z dnia na dzień.

Teraz widzi się różowe, purpurowe, czerwone, żółte i zielone odcienie w ubiorach młodszych panów — brązowe, szore, granatowe i oliwkowe w ubiorach panów starszych. Obraz ulicy ożywił się przez to bardzo.

Wprawdzie jest jeszcze pewna liczba konserwatywnych mężczyzn, ukazujących się w najgorętszych dniach lutego (na naszе miesiące zimowe przypada tam t. zw. okres letni — pora sucha) w ciemnych ubraniach i nie sprzyjających pyjamom. Mimo to nowa moda przebojem idzie od kraju do kraju, święcąc coraz większe triumfy.

Czy w Polsce znajdzie się „bohater", który zapoczątkuje nową modę?

Jerzy Nałęcz 6)

Upiór starego pałacu

(Z cyklu „Opowieści dziwne")

Miękkim, kocim krokiem przemykał się koło mrocznych zagłębień bram odrapanych domów. Podejrzliwem okiem badał każdą ciemniejszą plamę na murach kamienic — a nuż plama oderwie się od ściany i przed oczyma struchlałego przechodnia zarysuje się w ciemności sylwetka człowieka i złowrogo błyśnie ostrze noża.

Jedno silne uderzenie, krótki zdławiony jęk i wali się ciężko na bruk uliczny ciało... Wszelki odgłos ginie bez echa w czarnej nocy nasyconej gęstą mgłą i po chwili martwa cisza zaległa na miejscu krwawego dramatu.

A rankiem wschodzi jasne słonko i złocistemi promieniami stara się rozproszyć ćmę nocną — nie łatwe to jednak zadanie.

Szara mgła, jakgdyby przywarła do ziemi i łapczywie pochłania światło. Smugi dymu, co ścielą się nad ulicami, stanowią skuteczną zaporę dla promiennych zwiastunów dnia i ponura noc urąga słońcu żółtem światłem latarń gazowych, co jak tysiące oczodołów błyszczą w trupiej czaszce mroku.

Wreszcie pod wpływem napierającego światła mrok zwolna się zwija i kryje się po ciemnych zagłębieniach domów, czołga się po małych, brudnych podwórkach i wpełza do wilgotnych suteryn.

Padły pierwsze promienie na nierówny bruk uliczny, z którego niewiadomo czyje dobiegły, powyrywały kamienie i ześlizgnęły się po martwem ciele, spoczywającem w kałuży zaskrzepłej, czarnej krwi.

Zjawiają się ludzie i biorą do kostnicy trupa. I szczerzy trup do świata zęby, bielejące z pod bólem wykrzywionych sinych warg, i martwemi, szklącemi się oczyma pyta:

— Czemu?

— Czemu przecięto pasmo mojego żywota?

A wraz z ciałem schodzi do grobu tajemnica śmierci, bo noc jest niema i tylko dla swych rycerzy otwiera usta.

W pobliżu cmentarza na Dołach jakiś mężczyzna przechadzał się to w jedną, to w drugą stronę, nadsłuchując bacznie i rozglądając się co chwila dookoła.

W pewnej chwili do uszy jego doszedł odgłos szybkich kroków. Przyczaił się, skurczył, gotowy do skoku.

— Nareszcie! — wyszeptał, prostując się, poznając w nadchodzącym tego, na którego oczekiwał, a gdy przybyły zbliżył się, zrównał się z nim, powiedział:

— Długo kazałeś mi na siebie czekać.

— Nie mogłem przyjść wcześniej, bo...

— Nie mam czasu słuchać twoich tłumaczeń. Powiedz mi tylko, czy wszystko zostało tak przygotowane, jak poleciłem.

— Tak. Znalazłem dwóch chłopaków, którzy djabła się nie zlękną i na wszystko się zgodzą. Nie potrzebowaliśmy się nawet dłużej porozumiewać.

— Nie!

— Więc kiedy ma to nastąpić?

— Za kilka dni powiadomię cię dokładnie o terminie.

— Dobrze, ale co my z tego będziemy mieli?

— Wszak umówiliśmy się wczoraj. Ty dostaniesz trzy tysiące złotych, a oni po tysiąc pięćset.

— Mało!

— Mało? Za takie głupstwo?!

— Ładne głupstwo, za które można na stryku zadyndać.

— Boisz się?

— Kto panu powiedział, że ja się boję? Ja nikogo się nie lękam, tylko gdy ryzykuję życie, to chcę być dobrze wynagrodzonym.

— Więc trzy tysiące złotych to dla ciebie nie znaczy?

— Dobre i trzy tysiące, ale nie za taką robotę.

— Ile chcesz właściwie?

— Pięć, a dla moich kompanów też pięć.

— Masz wielkie wymagania.

— Jak pan uważa — uczynił ruch, jakgdyby zamierzał odejść.

— Poczekaj! Zgadzam się, ale pamiętaj, żebyś mnie nie oszukał.

— Po co to mówić. Wszystko się zrobi cicho, gładko, bez hałasu. Robota będzie pierwszej klasy.

VII.

— Jak się czujesz?

Karski spostrzegł nad sobą pochyloną twarz Charmicza.

— Gdzie jestem? — wyszeptał.

— W łóżku — odparł Charmicz. — Zanie pokojony twoją dłuższą nieobecnością, udałem się z trzema parobkami do starego pałacu i znaleźliśmy ciebie w sieni zemdlonego. Posłałem po doktora.

Kazałem cię wyjąć ze zdumieniem.

— Znalazłeś mnie w sieni? — spytał ze zdumieniem Karski.

— Tak.

— A portret?

— Jaki portret?

— Ten co wisi w małej alkowie.

— Zwiedziłem dokładnie cały budynek i nie widziałem żadnego portretu.

— To niemożliwe. — Karski usiadł na łóżku. — Wszak ja pod tym portretem straciłem przytomność.

— Mówiłem ci już, że odnaleźliśmy cię w sieni.

— Nie wierzysz mi? — zawołał żywo Karski, spostrzegłszy badawczy wzrok swojego przyjaciela.

— Ależ...

— Może zdaje ci się, że bredzę? Przekonam cię, że mówię prawdę. Chodź ze mną, zaprowadzę cię do pokoju, gdzie wisi portret.

— Jesteś osłabiony — próbował protestować Charmicz.

— Czuję się zupełnie dobrze.

— Może jutro...

— Nie! Idziemy w tej chwili.

— Jak chcesz.

Ze dwie godziny Karski, w towarzystwie Charmicza i dwóch parobków zwiedzali pałac, starając się odszukać pokój, w którym, według słów Karskiego znajdować się miał portret mężczyzny w kontuszu, jednakże naprożno. Pokoju takiego nie było.

Zawołano wreszcie karbowego, który od sześćdziesięciu ośmiu lat mieszkał w Borowie.

— Czy znacie dokładnie stary pałac? — spytał się go Karski.

— Proszę jaśnie pana — odpowiedział karbowy — toć dawniej mało z tysiąc razy byłem w pałacu.

— Czyście widzieli portret wysokiego mężczyzny w polskim stroju?

— Nie.

(d. c. n.)

Do akt. № 59 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 marca 1929 r. o godz. 10 z rana w Łodzi, przy ulicy Senatorskiej № 28 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Goela Wliczyka, składających się z przędzy wigonjowej, ocenionych na sumę 730 złotych

Łódź, dnia 5-go marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Akta sprawy Nr. Z. 21/29

Wezwanie publiczne

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. R. P. Nr. 3/28, poz. 20) zawiadamia, że firma „M. Amsler“ hurtowy i detaliczny handel galanterją przy ul. Nowomiejskiej Nr. 18, wniosła w dn. 4 marca 1929 r. podanie o udzielenie odroczenia jej wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 26 marca 1929 r. na godz. 12 w południe w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Stefana Żeromskiego Nr. 115, sala Nr. 40.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć w wyżej wyznaczonym terminie na rozprawę w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

(—) Wice-Prezes: Żułkwa
Sekretarz: (—) T. Cichecki

Do akt № 230 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński zamieszkały w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go marca 1929 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej № 131, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Olszera i składających się z 2 wag, mebli i innych przedmiotów szacowanych na sumę zł. 535.

Łódź, dnia 28-go lutego 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński

Do akt Nr. 408 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 marca 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 68, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Joska Mendlowicza i składających się z mebli, maszyny szewckiej, pantofelków dziecinnych i obcasów, oszacowanych na sumę zł. 402

Łódź, dnia 7 marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt № 1643 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczynski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 19 marca 1929 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Hipotecznej № 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Firmy „Juljusz Lohrer“ i składających się z maszyny do pisania, oszacowanych na sumę złotych 750.

Łódź, dnia 1 marca 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński.

Do akt № 420 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. Cyw., ogłasza, że w dniu 26-go marca 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 44 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Hendelesa i składających się z różnych mebli, obrazów i pianina, oszacowanych na sumę zł. 2900

Łódź, d. 7 marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Akta sprawy № Z. 22/29 r.

Wezwanie publiczne

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. № 3/28 r. poz. 20) zawiadamia, że Bernard Kossowski zam. przy Zachodniej 36 właściciel sklepu dla sprzedaży towarów jedwabnych i manufakturowych przy ul. Piotrkowskiej Nr. 14 wniósł w dniu 4 marca 1929 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie odroczenia mu wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 26-go marca 1929 roku na godzinę 12-tą w południe w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Stefana Żeromskiego № 115, Sala Nr. 40).

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes: (—) Żułkwa.
Sekretarz: (—) T. Cichecki.

Do akt № 466 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 marca 1929 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Kamiennej № 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lajbusia Frogla i składających się mebli, garnituru, palta i t. p., oszacowanych na sumę złotych 488,

Łódź, dnia 8-go marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt. № 439 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru sądu Grodzkiego w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, ogłasza, że w dniu 26 marca 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej 75 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do 7 kl. Szkoły Powszechnej „Jabne“ i składających się z ławek szkolnych i mebli, oszacowanych na sumę zł. 404

Łódź, dn. 7 marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski,

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.